Stagflacja jako kryzys instytucjonalny i spór o dochód

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje zjawisko stagflacji nie tylko jako problem makroekonomiczny, ale przede wszystkim jako głęboki kryzys instytucjonalny wynikający z konfliktu o podział dochodu narodowego. Autorzy, opierając się na pracach Minsky'ego i Kregela, wskazują na trzy przenikające się płaszczyzny: nominalne roszczenia płacowe i cenowe, system zobowiązań finansowych oraz globalną grę o suwerenność gospodarczą. Tekst dekonstruuje mechanizmy inercji inflacyjnej i spirali płacowo-cenowej, ukazując, jak dług kolonizuje przyszłość i wpływa na stabilność systemową. Analiza obejmuje również aspekty społeczne, w tym rolę pracy nieodpłatnej jako amortyzatora kryzysu. To kompleksowe spojrzenie na współczesne zarządzanie ryzykiem w obliczu globalnych cykli finansowych i luki produkcyjnej, oferujące nową perspektywę na politykę dochodową i stabilizację rynków.

This article analyzes the phenomenon of stagflation not only as a macroeconomic problem, but above all as a profound institutional crisis stemming from conflict over the distribution of national income. Drawing on the work of Minsky and Kregel, the authors identify three intertwining dimensions: nominal wage and price demands, the system of financial obligations, and the global game of economic sovereignty. The text deconstructs the mechanisms of inflationary inertia and the wage-price spiral, revealing how debt colonizes the future and impacts systemic stability. The analysis also encompasses social aspects, including the role of unpaid labor as a crisis buffer. This comprehensive look at contemporary risk management in the face of global financial cycles and the production gap offers a new perspective on income policy and market stabilization.

Artykuł analizuje zjawisko stagflacji, nie jako prosty problem ekonomiczny, lecz jako złożony konflikt o podział dochodu, rozgrywający się na trzech przenikających się poziomach: nominalnych roszczeń, bilansów finansowych i globalnego porządku. Tezą

jest, że stagflacja ujawnia fundamentalne napięcia między polityką pieniężną a dochodową, suwerennością a globalnym ładem finansowym, oraz wzrostem produktywności a redystrybucją ryzyka. Autorzy ukazują, jak próby stabilizacji makroekonomicznej często prowadzą do ukrytej redystrybucji obciążeń na najsłabsze grupy społeczne, zwłaszcza kobiety, oraz jak globalne przepływy kapitału ograniczają suwerenność państw. Analiza polskiej polityki gospodarczej po 2004 roku służy jako studium przypadku, ilustrujące, jak unikanie jawnej polityki dochodowej i poleganie na zewnętrznych amortyzatorach prowadzi do strukturalnej niestabilności. Artykuł argumentuje, że długotrwała stabilność wymaga instytucjonalnej koordynacji roszczeń dochodowych i uwzględnienia globalnych uwarunkowań, zamiast polegania na prostych, monetarnych rozwiązaniach.

SŁOWA KLUCZOWE

Stagflacja | Kryzys instytucjonalny | Roszczenia dochodowe | Bilans finansowy | Krzywa Laffera | Inercja inflacyjna | Polityka dochodowa (TIP) | Benign neglect | Wybór Hobsona | Eksport recesji | Amortyzator społeczny | Suwerenność gospodarcza | Spirala płacowo-cenowa | Globalny cykl finansowy | Luka produkcyjna

Stagflacja: konflikt synchronizacyjny trzech poziomów

Aby odwzorować logikę stagflacji, należy rozróżnić trzy poziomy, które nieustannie na siebie nachodzą i których nie da się rozdzielić bez utraty sensu. Pierwszy to arena nominalnych roszczeń dochodowych – płac, cen i marż – gdzie toczy się nieustanna gra o podział produktu społecznego. Drugi poziom to świat bilansów i zobowiązań finansowych, gdzie przyszłość jest kolonizowana przez dług, a stabilność systemu zależy od kruchej zdolności do obsługi tych obietnic w czasie. Trzeci to globalna szachownica porządku międzynarodowego, na której kursy walutowe, stopy procentowe i status waluty rezerwowej rozdzielają między regionami przymus dostosowawczy. Stagflacja, w tym ujęciu, nie jest anomalią jednego z tych wymiarów. Jest stanem, w którym wszystkie trzy wchodzą w gwałtowny konflikt synchronizacyjny, a polityka, zamiast przywracać spójność, jedynie przenosi koszty z jednego pola bitwy na drugie.

Ekonomia podaży legitymizuje przesunięcia dochodowe

McMahon dokłada drugi, kluczowy element tej mapy. Uświadamia nam, że spór o ekonomię podażową nie jest debatą techniczną, lecz fundamentalnym starciem o wizję człowieka w polityce. Krzywa Laffera i obietnica „uwolnienia talentów" przestają być niewinnymi narzędziami analityka. Stają się orężem w walce o definicję słuszności, gdzie pozór naukowej prawdy ma legitymizować konkretne przesunięcia w podziale społecznego tortu. Rousseas dopowiada to z brutalną szczerością: w jego ujęciu to czysta ideologia, której celem jest usankcjonowanie redystrybucji na korzyść najbogatszych i demontaż powojennych mechanizmów bezpieczeństwa. Nie jest to jednak tylko krytyka Reagana. To diagnoza mechanizmu: w warunkach stagflacji brutalny konflikt o dochód zostaje przebrany w kostium „naturalnych bodźców", by stać się niewidzialnym. A gdy konflikt znika z pola widzenia, nagi przymus nie potrzebuje już legitymizacji.

Hipoteza Minsky'ego: dług napędza niestabilność

Minsky jest myślicielem bilansu, który posługuje się językiem niewygodnej konieczności. W jego świecie inwestycje karmią się długiem, a przedłużająca się stabilność nieuchronnie rodzi apetyt na ryzyko. Państwo, wkraczając jako wielki stabilizator, ratuje system przed upadkiem, lecz ceną za to jest utrwalenie jego kruchości. To jest właśnie kluczowa pętla na mapie myśli tego tomu. Mechanizmy, które ocaliły kapitalizm przed Wielkim Kryzysem, same wytworzyły warunki dla stagflacji. Innymi słowy, samo ratowanie systemu produkuje pokusę nadużycia nie jako moralną wadę, lecz jako strukturę racjonalnego zachowania w świecie, gdzie państwo i bank centralny są przewidywalnymi gwarantami płynności. To nie jest oskarżenie. To jest anatomia. W tej optyce reaganomika, łącząca restrykcyjną politykę pieniężną z deficytem i duchem deregulacji, staje się przepisem na konflikt między systemową potrzebą płynności a polityką jej ograniczania. Minsky sugeruje, że takie napięcie musi wywołać kryzys – nie jako wypadek przy pracy, lecz jako nieunikniony wynik systemowy.

Krytyka Davidsona: monetaryzm jako darwinizm ekonomiczny

Davidson to z kolei teoretyk roszczeń dochodowych i fundamentalnej niepewności. Jego polemika z monetaryzmem ma charakter, rzekłbym, ontologiczny. Monetaryzm w jego ujęciu traktuje ceny jak termostat, którym można sterować za pomocą podaży pieniądza. Tymczasem w realnej gospodarce,

opartej na kontraktach, ceny są areną brutalnego konfliktu o podział dochodu, a instytucje rynku pracy i towarów to ringi, na których ten spór przybiera formę nominalną. Stąd jego propozycja Narodowej Polityki Koordynacji Roszczeń Dochodowych – swoistego kontraktu społecznego, lecz ogołoconego z moralizatorstwa. To czysta procedura.

Gdy suma żądań płacowych i cenowych przekracza realny produkt, inflacja staje się po prostu mechanizmem rozstrzygania sporu przez ciche okradanie wszystkich z siły nabywczej. Davidson chce tę chaotyczną licytację zastąpić chłodną procedurą. Instrumentem ma być polityka dochodowa oparta na podatkach (TIP), wbudowująca finansową karę w decyzje o nadmiernych podwyżkach. To ten sam intelektualny gest, który u Minsky'ego porządkuje bilanse, a u Davidsona – roszczenia. Obaj dochodzą do tego samego, niewygodnego wniosku: rynek pozostawiony sam sobie nie stabilizuje się. On rozstrzyga spory siłą – czystą przemocą ekonomiczną.

Podatki od dochodów (TIP): alternatywa dla recesji

W tej konstelacji Francis Bator przyjmuje rolę mechanika systemu, który z chłodną precyzją pokazuje, dlaczego brutalna siła w polityce gospodarczej jest po prostu nieskuteczna. Jego koncepcja inercji inflacyjnej dowodzi, że nawet gdy bank centralny uderza w hamulec, gospodarka nie zwalnia liniowo. Inflacja jest bowiem zakotwiczona w instytucjach – w mechanizmach indeksacji, w wieloletnich kontraktach, w zbiorowej pamięci o minionych cenach i płacach. To dlatego Bator szacuje koszty dezinflacji tak wysoko i dlatego jego wniosek jest prosty: recesja to niezwykle drogi i prymitywny substytut świadomej polityki dochodowej.

Bator, Weintraub i Seidman tworzą w tym układzie intelektualny trójkąt, który w istocie jest jednym potężnym argumentem przedstawionym w trzech różnych tonacjach. Weintraub formułuje tezę najostrzej, ogłaszając historyczną przestarzałość negocjacji zbiorowych. W jego ujęciu ten mechanizm staje się maszyną reprodukującą spiralę płacowo-cenową, na co Fed odpowiada jedynym znanym sobie sposobem: sięga po „monetarną maczugę", używając bezrobocia jako narzędzia dyscypliny. Seidman podchodzi do problemu konstruktywnie. Proponuje symetryczny TIP, obejmujący zarówno płace, jak i ceny, by z góry wytrącić z rąk argument, że to instrument wymierzony w świat pracy, i by uniemożliwić firmom przerzucenie kosztów na konsumentów. Bator zamyka ten trójkąt, dostarczając rachunkowej legitymizacji całej idei. Pokazuje czarno na białym, że alternatywą jest gigantyczna luka produkcyjna. Wszyscy trzej rysują więc mapę, na której TIP jest próbą zastąpienia ślepej siły bezrobocia inteligentną procedurą.

Kontradykcja Kregela ogranicza suwerenność peryferii

Teza Jana Kregela o kontradykcji przypisania, choć brzmi jak zaklęcie z podręcznika do logiki, jest w istocie precyzyjną definicją ekonomicznej niesuwerenności. Nie musi ona przybierać formy jawnej zależności politycznej, by działać z całą mocą. Potocznie rozumiemy suwerenność gospodarczą jako zdolność do prowadzenia własnej polityki pieniężnej i fiskalnej, do swobodnego wyboru instrumentów i celów, do ponoszenia kosztów w imię własnych priorytetów. Kregel pokazuje jednak, że w świecie splecionych rynków finansowych, zdominowanym przez jedną walutę rezerwową, takie deklaracje stają się logicznie niespójne. Dzieje się tak, ponieważ ten sam instrument – polityka pieniężna – jest używany przez jedną stronę do celu wewnętrznego (stabilizacji cen), a przez drugą do celu zewnętrznego (stabilizacji kursu). Jeśli obie strony działają konsekwentnie, sukces jednej staje się porażką drugiej. Nie dlatego, że ktoś popełnił błąd, lecz dlatego, że warunki systemowe dopuszczają tylko jedno spójne przypisanie, a nie dwa sprzeczne.

W tym miejscu pojawia się pierwszy z bon motów Kregela, który ma rangę praktycznego aksjomatu: benign neglect. To „łagodne lekceważenie" jest nazwą polityki, która udaje, że nie widzi liny holowniczej łączącej dwie łodzie. Nie jest to zwykła nieuprzejmość mocarstwa, lecz wyrafinowana technika przerzucania kosztów dostosowania, ubrana w neutralne pozory rynku i płynnych kursów. Jeżeli centrum pozwala swojej walucie swobodnie dryfować, a jednocześnie swoimi stopami procentowymi i cyklem finansowym zasysa kapitał z peryferii, to peryferia stają przed tragicznym wyborem. Mogą albo pozwolić na osunięcie się własnej waluty, co natychmiast uruchamia inflację i kryzysy bilansowe, albo podnieść stopy, by bronić kursu, co z kolei dusi inwestycje i całą gospodarkę. To nie jest wybór między dobrem a złem. To wybór między dwiema odmianami bólu, którego źródło leży w cudzej decyzji.

Mamy tu do czynienia z klasycznym wyborem Hobsona, czyli sytuacją, w której formalnie można wybierać, ale w praktyce wybór jest czysto pozorny. Ten motyw, w świetle dzisiejszej ekonomii międzynarodowej, nie tylko nie osłabł, ale wręcz przybrał na sile, zmieniając jedynie skórę. Współczesne badania nad globalnym cyklem finansowym dowodzą, że szoki w polityce pieniężnej Stanów Zjednoczonych wywołują skorelowane ruchy cen aktywów i przepływów kapitału w wielu gospodarkach, drastycznie ograniczając ich pole manewru. Miranda Agrippino i Hélène Rey pokazują, jak amerykańskie decyzje wyzwalają globalny czynnik finansowy, który działa jak dyrygent synchronizujący zmienność na ryzykownych rynkach świata. To jest właśnie współczesny aparat empiryczny dla intuicji, którą Kregel w latach osiemdziesiątych formułował w języku polityki kursowej i realnych stóp procentowych w Europie.

Zdefiniujmy precyzyjnie, czym jest ów „eksport recesji", bo nada to rygor dalszym rozważaniom. Nie chodzi tu o wysyłanie spowolnienia gospodarczego w kontenerach. Chodzi o sytuację, w której reżim polityki w centrum – poprzez stopy procentowe, kurs walutowy i warunki finansowania – wymusza w innych gospodarkach działania o charakterze deflacyjnym. Ograniczają one popyt, podnoszą bezrobocie i generują deficyty budżetowe, które nie są wynikiem rozrzutności, lecz automatycznej reakcji stabilizatorów na schłodzenie koniunktury. W latach osiemdziesiątych Kregel widział

Reprodukcja społeczna amortyzuje wstrząsy makroekonomiczne

Przechodzę więc do Nancy Appelbaum, by zbadać wątek pracy, płci i strukturalnej redystrybucji ryzyka. To właśnie tutaj stagflacja przestaje być suchą kategorią makroekonomiczną, a staje się potężnym mechanizmem przebudowy życia społecznego. Na tym poziomie analizy widać bowiem, że polityka stabilizacji nie tylko rozstrzyga spory o inflację i bezrobocie. Ona po cichu reorganizuje relacje w gospodarstwach domowych, na rynku pracy i w całej sferze reprodukcji społecznej. Appelbaum nie interesuje stagflacja jako statystyczna anomalia. Interesuje ją jako proces, który systematycznie przesuwa ciężar dostosowania na tych, którzy mają najsłabszą pozycję negocjacyjną, a jednocześnie największą odpowiedzialność za podtrzymanie ciągłości codziennego życia.

Jej analiza wychodzi od obserwacji pozornie banalnej, lecz metodologicznie niezwykle nośnej. W warunkach presji inflacyjnej i restrykcyjnej polityki pieniężnej realne dochody gospodarstw domowych kurczą się szybciej, niż są w stanie skompensować podwyżki płac. W odpowiedzi na tę erozję gospodarstwa domowe nie negocjują z bankiem centralnym. Negocjują wewnętrznie, przy kuchennym stole. Odpowiedzią systemu na stagflację nie jest więc tylko bezrobocie, lecz także intensyfikacja pracy, wzrost liczby godzin i pojawienie się drugiego dochodu. W szczególności jest to wejście kobiet na rynek pracy w warunkach, które nie są emancypacyjnym wyborem, lecz ekonomiczną koniecznością. Appelbaum pokazuje, że w tej konfiguracji praca kobiet pełni funkcję cichego amortyzatora makroekonomicznego. Cichego, bo nie pojawia się w komunikatach bankierów centralnych, a jednocześnie skutecznego, bo pozwala utrzymać popyt i obsługę długów bez zmiany całej architektury polityki.

Warto zdefiniować to pojęcie, by uniknąć moralizatorstwa. Amortyzator społeczny to mechanizm, który pochłania wstrząs makroekonomiczny nie przez zmianę parametrów polityki, lecz przez zmianę zachowań i obciążeń jednostek. Praca kobiet, praca nieodpłatna, praca opiekuńcza i

elastyczne formy zatrudnienia stają się w tym sensie częścią niewidzialnego mechanizmu stabilizacji, choć nikt nie uznaje ich za oficjalny instrument polityki. Appelbaum nie twierdzi, że to efekt spisku. Twierdzi coś znacznie bardziej niepokojącego: że jest to efekt strukturalny. System, który unika jawnej koordynacji konfliktu o podział dochodów, musi znaleźć ciche rezerwy adaptacyjne. A te rezerwy, co nie powinno dziwić, znajdują się tam, gdzie siła negocjacyjna jest najsłabsza.

Gdy połączymy tę perspektywę z analizą Davidsona, obraz staje się znacznie ostrzejszy. Davidson argumentował, że restrykcyjna polityka pieniężna rozstrzyga konflikt dochodowy przez selekcję. Appelbaum pokazuje, że ta selekcja to nie tylko gilotyna dla miejsc pracy. To także głęboka transformacja norm pracy i norm życia. Gospodarstwo domowe przestaje być jednostką dobrobytu, a staje się jednostką zarządzania ryzykiem. W tej transformacji szczególna rola przypada kobietom, ponieważ to one częściej trafiają do segmentów rynku o niższej stabilności, niższych płacach i wyższej elastyczności, jednocześnie wciąż ponosząc główny ciężar pracy opiekuńczej. Stagflacja w tym ujęciu nie jest więc tylko kryzysem makroekonomicznym. Jest cichą reorganizacją relacji płciowych pod presją ekonomiczną.

Wniosek z tej analizy ma konsekwencje wykraczające daleko poza krytykę feministyczną. Uderza w samo jądro narracji o neutralności polityki gospodarczej. Jeśli stabilizacja inflacji odbywa się częściowo poprzez zwiększenie podaży pracy w gospodarstwach dom

Minsky i Kregel w korporacyjnym zarządzaniu ryzykiem

W korporacyjnym świecie nikt przy kawie z zarządem nie cytuje Batora ani nie przywołuje Kregela w komitecie audytu. Istnieje jednak coś znacznie istotniejszego: praktyka zarządzania ryzykiem makroekonomicznym, która w ostatnich latach stała się brutalnie szczera i pozbawiona złudzeń. Ta praktyka, nawet gdy posługuje się sterylnym językiem compliance, hedgingu czy planowania popytu, operuje dokładnie na tych samych zmiennych, które tom z Sewanee uczynił problemem. Stagflacja wróciła do słownika nie jako akademicka ciekawostka, lecz jako kategoria operacyjna. Po szokach pandemicznych i energetycznych stało się bowiem jasne, że polityka pieniężna nie jest jedynym sterem, a ceny i płace to arena sporu, którego nie da się rozstrzygnąć samą retoryką banku centralnego.

Pierwsza współczesna lekcja, którą globalny biznes odrobił zaskakująco szybko, brzmi jak żywcem wyjęta z pism Kregela. Stopy procentowe w centrum systemu nie są tylko lokalną ceną pieniądza. Są sygnałem grawitacyjnym dla globalnych przepływów kapitału i warunków finansowania na peryferiach, a więc potężnym mechanizmem przenoszenia presji. Ekonomiści nazywają to

spilloverami, czyli skutkami ubocznymi amerykańskiej polityki i danych makroekonomicznych, które natychmiast przekładają się na rynki wschodzące. W języku Kregela to po prostu odświeżona wersja starego mechanizmu: eksportu recesji. Czasem nawet bez faktycznej recesji w centrum – wystarczy sam wzrost kosztu kapitału i umocnienie dolara.

Globalny biznes, zwłaszcza ten z rozciągniętymi łańcuchami dostaw i portfelem inwestycji w wielu walutach, traktuje dziś cykl stóp procentowych jako zjawisko geopolityczne. To praktyczna konsekwencja tezy Kregela, że te same instrumenty polityki służą sprzecznym celom w różnych częściach systemu. To, co w centrum jest polityką antyinflacyjną, na peryferiach staje się polityką dławienia inwestycji i wymuszania deflacyjnej dyscypliny. Różnica w stosunku do lat osiemdziesiątych polega na tym, że dziś ta dynamika jest transmitowana przez rynki finansowe z prędkością światła, poprzez natychmiastową wycenę ryzyka.

Druga lekcja brzmi jak echo myśli Batora, Weintrauba i Seidmana, ale z istotną korektą, którą przyniosły ostatnie lata. Biznes na własne oczy zobaczył, że inflacja nie jest prostą funkcją płac. Choć w debacie publicznej powrócił strach przed spiralą płacowo-cenową, analizy międzynarodowych instytucji pokazały coś innego. W wielu gospodarkach płace realne przez długi czas nie nadążały za inflacją, a kluczową rolę w pewnych fazach szoku cenowego odgrywały rosnące marże i zyski. Paradoksalnie, wzmacnia to tezę z Sewanee: skoro konflikt dochodowy jest bardziej złożony, to polityka oparta wyłącznie na stopach procentowych działa jak tępy instrument. Rozstrzyga spór nie przez koordynację roszczeń, lecz przez zduszenie całej gospodarki.

W praktyce przedsiębiorstwa zaczęły więc postrzegać inflację jako pole negocjacji między czterema graczami: pracą, kapitałem, państwem i bankiem centralnym. Każdy z nich dysponuje inną techniką przerzucania kosztów. Praca walczy żądaniami płacowymi. Kapitał broni się cenami i marżą. Państwo używa podatków i regulacji. A bank centralny dysponuje kosztem kredytu. W tej grze biznes wcale nie jest biernym obserwatorem. Jest kluczowym uczestnikiem podziału kosztów, a jego decyzje cenowe i płacowe, choć ubrane w język mikroekonomicznej rac

Polityka pieniężna bez dochodowej jako narzędzie przemocy

Pętla pierwsza odsłania fundamentalne napięcie między polityką pieniężną a dochodową. To sugeruje, że polityka pieniężna, pozbawiona wsparcia polityki dochodowej, staje się narzędziem ślepej siły, która nie dotyka sedna problemu – mechanizmu inercji. Z drugiej strony, polityka dochodowa bez kotwicy w postaci wiarygodności pieniężnej i fiskalnej pozostaje jedynie deklaracją

bez pokrycia. Rozwiązanie, o ile w ogóle istnieje, musi mieć zatem charakter hybrydowy. Nie w sensie mdłej, centrowej ugody, lecz w sensie instytucjonalnej kompletności, gdzie oba instrumenty tworzą spójną całość. To właśnie tę pętlę dzisiejsze państwa, często nieświadomie, odtwarzają, gdy obok stóp procentowych sięgają po regulacje sektorowe, podatki nadzwyczajne czy porozumienia płacowe, próbując jednocześnie utrzymać antyinflacyjną wiarygodność. W języku tomu jest to próba zastąpienia czystego monetaryzmu finezją świadomej koordynacji.

Polska po akcesji: koordynacja roszczeń w ramach UE

Analiza polskiej polityki gospodarczej po 2004 roku zyskuje głębię dopiero wtedy, gdy porzucimy narrację o „doganianiu Zachodu". Zamiast tego spójrzmy na nią jak na fascynujący wariant gospodarki peryferyjno-półrdzeniowej: włączonej w jednolity rynek, lecz zarazem pozbawionej pełnej suwerenności w polityce walutowej i przemysłowej. Z tej perspektywy tom Reaganomics and the Stagflation Economy przestaje być historycznym dokumentem dawnego sporu o inflację. Staje się narzędziem analitycznym, które pozwala złamać kod decyzji podejmowanych w Polsce przez ostatnie dwie dekady.

Akcesja do Unii Europejskiej była przede wszystkim wyborem konkretnego reżimu stabilizacyjnego, dokonanym na długo przed tym, nim stał się on przedmiotem publicznej debaty. Polska zaimportowała porządek makroekonomiczny oparty na trzech filarach: prymacie stabilności cen, żelaznej dyscyplinie fiskalnej i konkurencyjności kosztowej. Są to dokładnie te elementy, które w tomie źródłowym analizuje się jako ciche substytuty jawnej polityki dochodowej, czyli instytucjonalnego paktu między pracą a kapitałem. Wchodząc do UE, Polska zgodziła się na logikę, w której konflikt o podział dochodu nie jest rozwiązywany przy stole negocjacyjnym, lecz zostaje brutalnie przeniesiony na rynek pracy, kurs walutowy i nieustanną presję na wzrost produktywności.

W pierwszej dekadzie członkostwa dominował model wzrostu napędzany tanią siłą roboczą, importem technologii i napływem zagranicznego kapitału. Inflacja pozostawała niska, bezrobocie – początkowo wysokie – powoli spadało, a płace rosły wolniej niż wydajność. Z perspektywy teorii konfliktu dochodowego Paula Davidsona był to okres, w którym cały ciężar dostosowania spoczywał na barkach pracy, nie kapitału. Polska realizowała wówczas scenariusz, który w analizach Goodsteina pojawia się jako milcząca alternatywa dla polityki dochodowej. Zamiast koordynować roszczenia płacowe i cenowe, system dopuszczał ich asymetrię, licząc na to, że sam wzrost gospodarczy i rynkowa integracja magicznie rozładują społeczne napięcia.

Kluczową instytucją tego porządku był i pozostaje Narodowy Bank Polski, który od początku stulecia konsekwentnie realizował strategię bezpośredniego celu inflacyjnego. Oficjalnie była to polityka czysto technokratyczna, oparta na nowoczesnych modelach nowokeynesowskich. W praktyce jednak idealnie wpisywała się w to, co Davidson i Minsky nazwaliby monetarnym rozstrzyganiem konfliktu społecznego. NBP, wzorem zachodnich banków centralnych, przyjął, że inflacja to głównie zjawisko popytowe, a jego zadaniem jest kotwiczenie oczekiwań za pomocą wiarygodności i restrykcyjnych stóp procentowych. W polskich warunkach oznaczało to gotowość do duszenia wzrostu i akceptacji wyższego bezrobocia, przy jednoczesnym braku narzędzi do wpływania na strukturę płac czy marże firm. W języku Weintrauba i Batora był to świadomy wybór recesji jako zastępczej polityki dochodowej.

Co ciekawe, przez długi czas strategia ta działała względnie bezkonfliktowo. Globalizacja i integracja z rynkiem europejskim funkcjonowały jak zewnętrzny amortyzator. Import tanich dóbr, presja konkurencyjna i elastyczny kurs złotego trzymały inflację w ryzach, pozwalając NBP opowiadać historię sukcesu. Był to jednak sukces strukturalnie uzależniony od czynników zewnętrznych, a nie od wewnętrznej koordynacji i społecznego kompromisu.

Globalny kryzys finansowy z lat 2008–2009 był pierwszym momentem, w którym Polska, nie zawsze świadomie, zbliżyła się do intuicji Minsky'ego. Reakcja NBP i rządu miała charakter pragmatyczny, a nie dogmatyczny. Stopy procentowe gwałtownie obniżono, deficyt budżetowy wzrósł, a narracja o absolutnym prymacie stabilności cen ustąpiła miejsca trosce o płynność systemu i zatrudnienie. Polska uniknęła głębokiej recesji, co często interpretowano jako dowód słuszności dotychczasowego modelu. Z perspektywy tomu źródłowego można jednak powiedzieć coś znacznie bardziej subtelnego. Polska skorzystała z mechanizmów Wielkiego Rządu i banku centralnego jako pożyczkodawcy ostatniej szansy, które opisywał Minsky. Deficyt i elastyczność monetarna podtrzymały zyski i popyt, zapobiegając załamaniu. Kryzys potraktowano jednak jak wypadek przy pracy, a nie sygnał do instytucjonalnej refleksji nad mechanizmami płac i inflacji.

Nowy etap rozpoczął się po 2015 roku, gdy państwo zaczęło aktywnie używać polityki fiskalnej do redystrybucji dochodu. Programy transferowe znacząco zwiększyły dochody gospodarstw domowych, wzmacniając popyt wewnętrzny. Był to ruch w stronę jawnego rozstrzygania konfliktu dochodowego, lecz wykonany tylko do połowy. Kluczowe jest bowiem to, że tej redystrybucji nie połączono z żadną formą instytucjonalnej koordynacji płac i cen. Rosnący popyt zderzył się z kurczącym się rynkiem pracy i przedsiębiorstwami o rosnącej sile cenowej. Inflacja zaczęła narastać jeszcze przed pandemią, lecz interpretowano ją jako zjawisko przejściowe. NBP, wpisując się w globalny trend, utrzymywał niskie stopy. Był to moment, w którym Polska znalazła się dokładnie w

punkcie opisanym przez Batora: roszczenia dochodowe rosły szybciej niż produktywność, a inflacyjny mechanizm inercji zaczął się formować.

Pandemia i szoki podażowe po 2020 roku brutalnie obnażyły słabość tego modelu. Początkowa reakcja państwa i NBP – ekspansja fiskalna i monetarna – była zgodna z lekcjami Minsky'ego. Jednak inflacja nie była już zjawiskiem marginalnym. Stała się trwała, wieloczynnikowa i głęboko zakorzeniona w spiralach płacowo-cenowych. Odpowiedź NBP po 2021 roku była gwałtowna i podręcznikowo ortodoksyjna: seria wysokich podwyżek stóp procentowych i retoryka walki z inflacją za wszelką cenę. W języku tomu źródłowego był to powrót do twardego monetarnego darwinizmu. Inflację zdefiniowano jako problem czysto pieniężny, a spadek realnych dochodów i spowolnienie gospodarcze jako akceptowalny koszt terapii. Konflikt ponownie rozstrzygnięto siłą, poprzez rynek kredytu.

Polska polityka gospodarcza po 2004 roku wpisuje się więc niemal modelowo w krytykę sformułowaną w tomie Reaganomics. Państwo unika jawnej polityki dochodowej, bank centralny pełni rolę arbitra konfliktu społecznego, używając stóp procentowych jako swojej maczugi, a koszty dostosowania przerzucane są na kredytobiorców i rynek pracy. Różnica polega jedynie na tym, że Polska realizuje ten model jako gospodarka średniego dochodu, a nie globalny hegemon. Jeśli potraktować dorobek Minsky'ego, Davidsona i Kregela jako aparat diagnostyczny, polska polityka jawi się jako racjonalna w krótkim okresie, lecz strukturalnie defensywna. Unika najtrudniejszego pytania: jak instytucjonalnie koordynować konflikt dochodowy w otwartej gospodarce o ograniczonej suwerenności. Dopóki to pytanie pozostaje bez odpowiedzi, inflacja i jej społeczne koszty będą powracać, a bank centralny pozostanie skazany na rolę strażnika porządku, który sam nie potrafi stworzyć warunków dla trwałej stabilności.

„Łagodne lekceważenie" destabilizuje globalne finanse

Pętla trzecia zaciska się na relacji między suwerennością a globalnym ładem pieniężnym. Kregel, niczym precyzyjny mechanik, pokazuje, jak suwerenność państwa zostaje wzięta w cugle przez kaprysy przepływów i kursów walutowych. Waluta rezerwowa przestaje być neutralnym narzędziem, a staje się monetarną maczugą – instrumentem eksportu przymusu. W świecie, w którym geopolityka i finanse znów splatają się w niebezpiecznym uścisku, echo tej pętli słychać w debatach o autonomii strategicznej, walutach rozliczeniowych czy kosztach globalnych cykli stóp procentowych. Metodologiczna lekcja jest tu brutalnie prosta: nie wolno projektować polityki krajowej w oderwaniu od międzynarodowego reżimu, gdyż jest on integralną częścią mechanizmu

transmisji. Kto myśli wyłącznie w kategoriach narodowych, temu koszty z zewnątrz zawsze zjawią się jako nieproszony gość – jako „niespodzianka”.

Produktywność: niewystarczająca broń przeciw stagflacji

Collins wprowadza do tej układanki ostatni element: produktywność. Czyni to jednak z trzeźwością chirurga, przecinając proste, ideologiczne narracje. Jej krytyka ulg na badania i rozwój jest tego najlepszym przykładem. Nawet jeśli uznamy produktywność za długoterminowe rozwiązanie, nie da się jej wyczarować za pomocą cięć podatkowych. Innowacja, będąca jej źródłem, to proces organiczny: ma swoje opóźnienia, potrzebuje zaufania i przede wszystkim popytu, który uzasadni ryzyko inwestycji. W ten sposób Collins zamyka kolejną wygodną furtkę ideologiczną. Polityk obiecujący, że ulgi podatkowe same z siebie wygenerują wzrost, świadomie ignoruje instytucjonalną i czasową naturę tego procesu. W praktyce oznacza to zamianę realnych, dzisiejszych kosztów na mglistą nadzieję jutra. A taka nadzieja to często jedynie retoryczny kredyt, zaciągnięty bez żadnego zabezpieczenia.

> Czy w labiryncie globalnych finansów i krajowych ambicji można w ogóle odnaleźć spójną ścieżkę rozwoju? A może jesteśmy skazani na wieczne balansowanie na krawędzi stagflacji, gdzie każde posunięcie polityczne generuje nowe, nieprzewidziane konsekwencje? Pytanie o to, jak skoordynować sprzeczne interesy w świecie wzajemnych zależności, pozostaje otwarte, niczym rachunek, który wciąż ktoś musi zapłacić.

Inspiracje

[1] "Reaganomics in the stagflation economy" Sidney Weintraub

1983 | University of Pennsylvania Press

Amerykański ekonomista (1914-1983), wybitny przedstawiciel szkoły ekonomii postkeynesowskiej. Współzałożyciel czasopisma „The Journal of Postkeynesian Economics". Znany z krytyki monetaryzmu i promowania polityki dochodowej opartej na podatkach (TIP). Wykładał na Uniwersytecie Pensylwanii.

American economist (1914-1983), a prominent member of the Post Keynesian economics school. Co-founded The Journal of Post Keynesian Economics. Known for criticism of monetarism and promotion of tax-based incomes policy (TIP). Taught at the University of Pennsylvania.

University of Pennsylvania

Literatura uzupełniająca

Książki

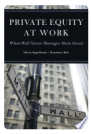
Literatura pokrewna (Google Scholar):



[1] "Stabilizing an Unstable Economy"

Hyman Minsky

2008 | McGraw Hill Professional | ISBN: 9780071716345



[2] "Private Equity at Work: When Wall Street Manages Main Street"

Eileen Appelbaum, Rosemary Batt

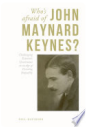
2014 | Russell Sage Foundation | ISBN: 9781610448185



[3] "Unfinished Business: Paid Family Leave in California and the Future of U.S. Work-Family Policy"

Eileen Appelbaum, Ruth Milkman

2013 | Cornell University Press | ISBN: 9780801469503



[4] **"Who's Afraid of John Maynard Keynes? Challenging Economic Governance in an Age of Growing Inequality"**

Paul Davidson

2017 | Springer | ISBN: 9783319645049



[5] **"The USA Tax: A Progressive Consumption Tax"**

Laurence Seidman

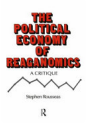
2010 | ISBN: 9780262514538



[6] **"Economic Development and Financial Instability: Selected Essays"**

Jan A. Kregel

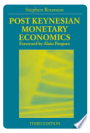
2014 | Anthem Press | ISBN: 9781783083848



[7] **"The Political Economy of Reaganomics: A Critique"**

Stephen Rousseas

2023 | Routledge | ISBN: 9781003421979



[8] **"Post Keynesian Monetary Economics"**

Stephen Rousseas

1998 | Springer | ISBN: 9781349264568



[9] **"The Question of Government Spending: Public Needs and Private Wants"**

Francis M. Bator

1960 | Harper

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Uncertainty and the Institutional Structure of Capitalist Economies"**

Hyman Minsky

1996 | Journal of Economic Issues

[2] **"The Financial Instability Hypothesis"**

Hyman P. Minsky

1992 | The Jerome Levy Economics Institute of Bard College

[3] **"FinTech and financial instability. Is this time different?"**

Daniela Gabor, Jakob Vestergaard

2024 | Taylor & Francis

[4] **"Rational expectations: a fallacious foundation for studying crucial decision-making processes"**

Paul Davidson

1982 | Journal of Post Keynesian Economics

Google Scholar

[5] **"Reality and economic theory"**

Paul Davidson

1996 | Journal of Post Keynesian Economics

Google Scholar

[6] **"Is the current financial distress caused by the subprime mortgage crisis a Minsky moment? or is it the result of attempting to securitize illiquid noncommercial mortgage loans?"**

Paul Davidson

2008 | Journal of Post Keynesian Economics

Google Scholar

[7] **"The Anatomy of Market Failure"**

Francis M. Bator

1958 | The Quarterly Journal of Economics

Google Scholar

[8] **"The impact of a Tax-Based Incomes Policy on U.S. macroeconomic performance: An optimal control study"**

Robert S. Chirinko, Laurence S. Seidman

1981 | Journal of Policy Modeling

[9] **"The Role of a Tax-Based Incomes Policy"**

Laurence S. Seidman

1979 | American Economic Review

[10] **"Fighting inflation with a tax-based incomes policy"**

Laurence S. Seidman

1980 | Business Review, Federal Reserve Bank of Philadelphia

[11] **"THE STATE IN THE 21 ST CENTURY"**

Jan Kregel

[12] **"U.S. Monetary Policy and the Global Financial Cycle"**

Silvia Miranda-Agrippino, Hélène Rey

2020 | The Review of Economic Studies

Google Scholar

[13] **"The Global Financial Cycle"**

Silvia Miranda-Agrippino, Hélène Rey

2021 | NBER Working Papers

Google Scholar

[14] **"A Tax-Based Incomes Policy (TIP): What's It All About?"**

Nancy Jianakoplos

1978 | Federal Reserve Bank of St. Louis

Google Scholar

[15] **"Dilemma not Trilemma: The Global Financial Cycle and Monetary Policy Independence"**

Hélène Rey

2013 | Federal Reserve Bank of Kansas City Economic Policy Symposium

Google Scholar

[16] **"The Ins & Outs of Chinese Monetary Policy Transmission"**

Silvia Miranda-Agrippino, Tsvetelina Nenova, Hélène Rey

2025 | CEPR Discussion Paper No.

Google Scholar

[17] **"How Public Real Estate Investment Trusts Extract Wealth from Nursing Homes and Hospitals"**

Rosemary Batt, Eileen Appelbaum

2022

[18] **"The Role of Public REITs in Financialization and Industry Restructuring"**

Rosemary Batt, Eileen Appelbaum, Tamar Katz

2022

[19] **"Top incomes and tax policy"**

Delestre, I., Kopczuk, W., Miller, H., and Smith, K.

2022 | IFS Deaton Review of Inequalities

[20] "What Makes Hollywood Run? Capitalist Power, Risk and the Control of Social Creativity"

James McMahon

2015

[21] "On the Endogeneity of Money Once More"

Stephen Rousseas

1989 | Journal of Post Keynesian Economics

Google Scholar

[22] "Do Corporate Tax Cuts Increase Income Inequality?"

Suresh Nallareddy, Ethan Rouen, Juan Carlos Suárez Serrato

2021 | Tax Policy and the Economy

Google Scholar

[23] "Neoliberal Growth Models, Monetary Union and the Euro Crisis. A Post-Keynesian Perspective"

Engelbert Stockhammer

2015 | Post Keynesian Economics

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[24] "A Macroeconomic Approach to the Theory of Wages"

Sidney Weintraub

1956 | American Economic Review

[25] "A Tax-Based Incomes Policy"

Henry C. Wallich, Sidney Weintraub

1971 | Journal of Economic Issues

Google Scholar

[26] "The Micro-Foundations of Aggregate Demand and Supply"

Sidney Weintraub

1957 | The Economic Journal

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.

APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 56cb3174-1637-404e-a5a1-98c945e75376